

Temat tygodnia

MALI STRAŻNICY PRZYRODY - MOTYLKI

Dzień 1

Jak to z motylem było

1. Czy wiecie do jakiej grupy zwierząt należy motyl: czy jest ptakiem, ssakiem, gadem a może owadem?

Tak! Motyl jest OWADEM, jakie inne owady znacie



trzmieć



wążka



pszczola



mrówka



osa



biedronka



pasikonik

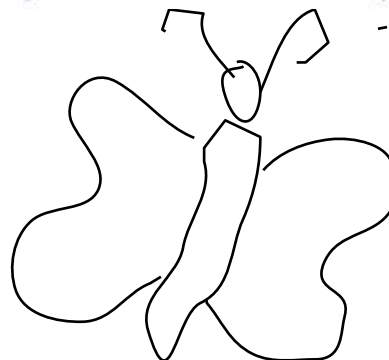


motyl

2. Czy potrafisz narysować motyla?

Pomoże ci w tym wierszyk E.M. Skorek:

Narysuję długi odwłok,
przy nim skrzydło niczym obłok.
Jeszcze jedno skrzydło dam,
główkę, czółka, i... motyla mam!



Mój wyszedł całkiem niezłe:) a twój?

3. Jak pewnie wiesz motyl nie wygląda tak pięknie przez całe życie.

Zapraszamy was do wysłuchania bajki pt. „Nikt mnie więcej nie zobaczy”.

<https://www.youtube.com/watch?v=YE-th5pAIJU>

lub poproście rodziców o przeczytanie jej. Tekst w załącznikach.

Zapamiętaj!

Skrzydła motyla złożone są z łusek i działają jak baterie słoneczne...muszą nagrzać całe ciało, żeby móc latać.

4. Wykorzystując różne materiały plastyczne przedstaw fazy rozwoju motyla. Może zainspirują cię poniższe prace.





NIKT MNIE WIĘCEJ NIE ZOBACZY

Gąsienica uważa się za bardzo piękna i nie ominęła ani jednej kropli rosy, żeby się w niej nie przejrzeć.

- Ach, co to za uroda! – szeptała, oglądając ze wszystkich stron swój pospolity pyszczek i wyginając grzbiet, żeby popatrzeć na dwa złociste prążki.

- Szkoda, że nikt nie zwraca na mnie uwagi!

Aż raz zdarzyło się, że po łące chodziła dziewczynka i zbierała kwiaty. Gąsienica czym prędzej wypełzła na największy kwiatek.

Dziewczynka spostrzegła ją i powiedziała:

- Co to za brzydactwo!

- Ach tak! – syknęła obrażona gąsienica.

- Wobec tego nikt, nigdy, nigdzie, za nic na świecie, w żadnym wypadku i w żadnych okolicznościach więcej mnie nie zobaczy! Daję na to słowo honoru, uczciwej gąsienicy! Skoro się dało słowo honoru – należy go dotrzymać, zwłaszcza kiedy się jest gąsienicą. I gąsienica wpełzła na drzewo. Z pnia na sęczek, sęka na gałąź, z gałęzi na gałązkę. Wyciągnęła z pyszczka jedwabną nitkę i zaczęła się nią owijać. Snuje się niteczka, owija gąsienicę raz, drugi, trzeci, dziesiąty, setny... i wreszcie gąsienica zniknęła w miękkim jedwabnym kokonie.

- Och, jaka jestem zmęczona! – westchnęła – ale owinęłam się znakomicie. W kokonie było ciepło... i nudno. Gąsienica ziewnęła raz, potem drugi i zasnęła. Mijał dzień za dniem. Letni wietrzyk kołysał gałązką, szeleściły cicho liście, a obrażona gąsienica spała i spała.

Obudziła się wreszcie – widocznie słońce musiało mocno dogrzewać, bo w końcu upał był nieznośny.

- Muszę przewietrzyć trochę mój domek! – postanowiła i wyskrobała małe okienko w kokonie.

- Ach, jak pięknie pachną kwiaty, gąsienica wychyliła się nieco – nikt mnie tu wśród listków nie zauważy, co mam sobie żałować powietrza – pomyślała.

Wychyliła się jeszcze troszeczkę, znowu troszeczkę i... wypadła ze swojej kryjówki! Ale zamiast spaść z drzewa na ziemię uniosła się do góry.

I nagle na tej samej łące zobaczyła tę samą dziewczynkę – co za wstyd – pomyślała – że jestem brzydka, to nie moja wina, gorzej że teraz wszyscy będą mnie nazywać kłamczuchą. Dałam słowo honoru, że nikt mnie więcej nie zobaczy i słowa nie dotrzymałam.

Hańba! - Zrozpaczona upadła na trawę. A wtedy nadbiegła dziewczynka i zawołała:

- Ach, jaki piękny!

- Czyżby to o mnie mowa? – szepnęła zdziwiona gąsienica – zdaje się, że o mnie. I wierz tu ludziom! Dziś mówią tak a jutro zupełnie inaczej. Na wszelki wypadek przejrzała się jednak w kropli rosy.

- Cóż to takiego? W lusterku ktoś nieznamomy z długimi, bardzo długimi wąsami.

Wygięła grzbiet. Na grzbiecie są dwa piękne, kolorowe skrzydła!

- Patrzcie, patrzcie stał się cud – jestem motylem!

I kolorowy motylek poszybował wysoko nad łąką, bo przecież on nie dawał motylkowego słowa honoru, że nikt go nie ujrzy.